

# Mieczysław Inglot

---

## Moja dziesiątka : odpowiedź na ankietę "Tekstów drugich"

---

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 5 (70), 180-183

---

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Ankieta

nie z ograniczeń ilościowych, lecz z języka ankiety, gdyż ten język nie nadaje się po prostu do wartościowania myśli twórczej – w jakiegokolwiek czasoprzestrzeni kultury. Jedyłą korzyść może nam dać ankieta jako „tekst do bicia” – wyzwalaający rewizję kanonu, w której odświeża się pamięć przeszłości i potęguje napięcie między tym, co ważne dla mnie a tym, co było ważne dla moich poprzedników i nauczycieli. Ankieta jest wartością jako cel niekończącej się dekonstrukcji.

(I ja zostałem dekonstrukcjonistą?)

## Mieczysław Ingot

### MOJA DZIESIĄTKA

(ODPOWIEDŹ NA ANKIETĘ „TEKSTÓW DRUGICH”)

Niniejsza wypowiedź będzie w poważnym stopniu skażona piętnem subiektywizmu. I to z paru powodów.

Jak wynika z różnych obliczeń w omawianej epoce (czyli w wieku XX) żyje 90% ogółu ludzi zajmujących się pracą naukową. Ta prawidłowość obejmuje i naszą, literaturoznawczą dziedzinę. Już od strony instytucjonalnej rzecz ujmując, mamy począwszy od drugiej połowy XX wieku kilkanaście instytutów polonistycznych, a w nich kilkuset pracowników zajmujących się literaturoznawstwem. Powstaje spora ilość książek i nikt chyba nie jest w stanie powiedzieć, iż przeczytał wszystko, co godne lektury. Także dlatego, że zmieniają się i rozmywiają kryteria wartościowania. Po pierwsze, z powodu przemian metodologicznych, szczególnie wyraźnych w drugiej połowie wieku (biografizm i psychologizm, historyzm, marksizm, strukturalizm, dekonstrukcjonizm, post-teoria itd.). Po drugie, z powodu wyraźnej specjalizacji powodującej, iż wielu badaczy ogarnia swoimi zainteresowaniami coraz to mniejszy obszar dokonań naukowych. Myślę tu np. o norwidologii czy witalologii, dyscyplinach uprawianych przez wielu badaczy i to często na zasadzie wyłączności. Po trzecie, w wyniku swoistej dezorganizacji instytucjonalnej. Jeszcze do roku 1980 odbywały się pod patronatem IBL konferencje ogólnopolskie, na których oceniano prezentowane tam prace, a tym samym ustalano pewną hierarchię wartości. Dzisiaj tego typu spotkania ograniczają się do poszczególnych środowisk, często nawet niewspółpracujących ze sobą. Po czwarte, do procesu kreowa-

## Ankieta

nia wartości literackich i literaturoznawczych włączają się na szeroką skalę media. Jak to w demokracji w naszym wydaniu – media o różnej orientacji światopoglądowej czy wręcz partyjno-ideologicznej. Przykładowo: innych „bohaterów pozytywnych” (i negatywnych) ma z jednej strony „Gazeta Wyborcza” i „Tygodnik Powszechny”, a z drugiej – „Gazeta Polska” i „Tygodnik Solidarność”.

Te wszystkie powody sprawiają, iż moja lista będzie miała charakter przywarsztatowy, a tym samym, jak już wspomniano, wielce subiektywny.

1. Przyjmuję układ chronologiczny i stąd też na pierwszym miejscu wspomnę o dziele Romana Ingardena pt. *Das literarische Kunstwerk* (1931), dostępnym w postaci licznych przekładów, także na język polski jako rzecz *O poznawaniu dzieła literackiego* (ostatnie wyd. 1976). To w pełni oryginalna w skali światowej propozycja ujmowania wytworów kultury. Dzieło Ingardena spotkało się z szerokim odzewem. Na pierwszym miejscu wymienilibym tu sugestie H. Markiewicza, na które z kolei odpowiadał Ingarden. Ta dyskusja, czytana przeze mnie tuż po okresie stalinowskich rozpraw z ideologicznymi wrogami, była dla mnie, młodego wówczas i początkującego badacza, budującym przykładem rzetelnego dyskursu naukowego.

2. Moje zainteresowanie twórczością Aleksandra Fredry sprawiło, iż z uwagą czytywałem (i czytuję) *Obrachunki fredrowskie* (1934) Tadeusza Boya Zeleńskiego. Ten zbiór szkiców, wielokrotnie wznawiany (ostatnie wyd. 1989), odczytywałem jako odważną próbę zasadniczej polemiki z tradycją literaturoznawczą. Polemiki – co jest rzeczą istotną – konstruktywnej, w ramach której Boy dokonał wielu ciekawych odkryć interpretacyjnych. To zarazem książka będąca dziełem literackim, pisana językiem barwnym, osobistym. I w tym sensie pioniersko wyprzedzająca obecnie promowany sposób pisania o literaturze (m.in. w pracach R. Przybylskiego czy J.M. Rymkiewicza).

3. Kolejnym dziełem, do którego często zaglądam, jest monografia Juliusza Kleinera *Mickiewicz*. Zaczęta w roku 1934, została ukończona po wojnie w 1948 roku. Ten wieloletni trud (imponujący w epoce pośpiechu cechującego wiele warsztatów współczesnych nam badaczy) owocował dotąd niepowtórzoną wielostronnością i głębią ujęcia.

4. Za wzór niedościgniony monografię Kleinera uznał Kazimierz Wyka jako autor równie dla mnie imponującej interpretacji jednego z największych arcydzieł naszej literatury. Myślę o dwutomowej monografii tego badacza *Pan Tadeusz. Studia o teksie. Studia o poemacie* (1963). To obszerne dzieło stanowi zarazem ujmujący przykład skromności badawczej, ujawniającej się nie tylko w geście hołdu wobec dokonań Kleinera. Wyka, jako jeden z pierwszych badaczy, wyraźnie podkreślił, iż pełnia interpretacji jest nieosiągalna i że jesteśmy skazani na tworzenie przyczynków – w przypadku Wyki – odkrywczych i nowatorskich, ale zarazem sygnalizujących swoją niepełność przez ujęcie w postaci cyklu studiów.

5. W roku 1940 ukazał się na lamach „Litieraturnej Gaziety” (z 10 maja) artykuł Marka Żywowa pt. *Jak pokazać żywego Mickiewicza*. Radziecki mickiewiczolog krytycznie wypowiadał się o niektórych polskich pisarzach i badaczach zabierających głos w dyskusjach nad Mickiewiczem w związku z przygotowywaną

## Ankieta

w okupowanym Lwowie rocznicą 85-lecia śmierci poety. M.in. ostry sprzeciw sowieckiego badacza wywołał głos Adama Polewki, broniący Mickiewiczowskich *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego* jako genialnej próby nawiązywania kontaktu z masowym, ludowym odbiorcą, poprzez świadomą stylizację biblijną. Żywot odrzucał religijność w każdej postaci. Przy okazji dostało się i Boyowi, który prowadził omawianą dyskusję, za to, że nie wypowiedział się krytycznie wobec niesforne go dyskutanta. *Księgi narodu i pielgrzymstwa* były zawsze tekstem niedocenionym, a w okresie marksistowskim potępianym, m.in. w słynnej monografii Stefana Żółkiewskiego *Spór o Mickiewicza*. Stąd też moje uznanie budzi poświęcona temu dziełu monografia *Historia i profesja* (1962) Zofii Stefanowskiej, w pierwszych, referatowych wersjach dostępna już w 1955. Stefanowska, korzystając m.in. z badań historyków idei, dokonała wnikliwej analizy nie tylko światopoglądu poety, ale także formy literackiej utworu.

6. W roku 1965 ukazała się monografia Henryka Markiewicza pt. *Główne problemy wiedzy o literaturze*. Doczekała się wielu wydań i przekładów na języki obce. Ta praca, uzupełniona po latach o *Wymiary dzieła literackiego* (1984), stanowi najpełniejsze – jak dotąd – źródło wiedzy o procesie i dziele literackim. To w badaniach każdego polonisty książka niemal podręczna, zwiędzisko niepodległa wobec licznych mód literackich ostatnich lat.

7. W roku 1967 wydana została *Wielka zabawa. Folklor dziecięcy. Wyobrażenia dziecka. Wiersze dla dzieci* pióra wrocławskiego badacza, Jerzego Cieślakowskiego (wznowienie 1985). Cieślakowski jest twórcą nowych sposobów podejścia do badań nad literaturą dla dzieci. Jego książka przyczyniła się do rozwoju tej zaniedbanej dotąd i traktowanej pogardliwie dziedziny badań. Jerzemu Cieślakowskiemu z wdzięcznością składam swoje zainteresowania tą dziedziną twórczości.

8. Problem formuły interpretacyjnej, zdolnej połączyć różne problemowo warstwy rozważań nad dziełem, stanął przed badaczami z całą mocą po okresie wulgarnego marksizmu, kiedy sprowadzano wartość dzieła do oceny tzw. wymowy ideowej, zdeterminowanej klasowo. Wielu badaczy, skądinąd zaangażowanych niegdyś marksistowsko, krytykując te uproszczenia, nie zgadzało się zarazem z dominacją strukturalizmu, który z kolei negował podział na tzw. treść i formę, uznając dzieło literackie za byt estetyczny autonomiczny. Stąd nowatorska propozycja łączenia refleksji nad ideą z badaniami nad stylem. W sposób pełny, bo udokumentowany przykładami interpretacji konkretnych zjawisk literackich, ta metoda została przedstawiona w książce Marii Janion pt. *Romantyzm. Studia o ideach i stylu* (1969), której wiele zawdzięczam.

9. Gdyby redakcja „Tekstów Drugich” ogłosiła konkurs na listę największych „wpadek” naszego literaturoznawstwa, to poczesne miejsce zajęłaby na niej książka Żółkiewskiego pt. *Spór o Mickiewicza*. Marksiści nie odrzucali twórczości Mickiewicza, ale „ustawiali” go ideowo, dla celów propagandowych. Ten proces zaczął się już we Lwowie w latach 1939-1941 i nasilił się w latach polskiego stalinizmu. Książka Żółkiewskiego została przez usłużną krytykę uznana za objawienie nowej metodologii i miała funkcjonować jako dyrektywa badawcza. Po latach

## Ankieta

Żółkiewski zdecydowanie zmienił swoją orientację ideologiczną i badawczą i napisał wiele ciekawych książek. Wśród nich wyróżniłbym *Kulturę literacką 1918-1932* (1973). Jest to nowatorska metodologicznie i pionierska materiałowo próba ujęcia szeroko rozumianego życia literackiego omawianej epoki. Chodzi w szczególności o uchwycenie mechanizmów komunikacji literackiej (pozycji pisarza, zagadnień czytelnictwa i instytucji literackich, hierarchii obiegu).

10. Zamykam swoją listę wzmianką o książce Michała Głowińskiego pt. *Rytuał i demagogia. Trzydzieści szkiców o sztuce zdegradowanej*, (1992). Po roku 1989 rozpoczął się proces oceny skutków tzw. polityki kulturalnej lat PRL-u. Na tle licznych wypowiedzi o nastawieniu prokuratorskim książka Głowińskiego wyróżnia się jako próba zarysowania złożonych przyczyn ówczesnej sytuacji w literaturze, w szczególności zaś licznych w tym czasie wynaturzeń. Jest to książka podstawowa dla badań nad tzw. minionym okresem.

Wrocław, 20 lipca 2001

## Krzysztof Krasuski

W odpowiedzi na ankietę zamieszczoną w „Tekstach Drugich” – z telegraficznym uzasadnieniem i bez podtytułów – podaję listę 10 najbardziej wpływowych dzieł z zakresu polskiej wiedzy o literaturze, opublikowanych w XX wieku

Roman Ingarden *Das literarische Kunstwerk* (1931) – myślę, że nie wymaga uzasadnień.

Juliusz Kleiner *Mickiewicz* (1934) – ta i inne prace Kleinera wpłynęły m.in. na powstanie szkoły interpretacji poezji nie tylko romantycznej.

Janusz Sławiński *Koncepcja języka poetyckiego awangardy krakowskiej* (1965), *Dzieło. Język. Tradycja* (1974) – fundamentalne dla rozwoju badań literackich prace o literackiej semantyce. Przewiduję ich trwały wpływ w XXI wieku.

Michał Głowiński *Powieść młodopolska* (1969) – wybitna, wzorcowa monografia historycznoliteracka o sztuce narracyjnej.